



PS

STYCZEŃ
1/2019 (269)



OTO WSZYSTKO STAŁO SIĘ NOWE

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE W GDAŃSKU

NOWE... - ALE PO CO?



Początek nowego roku kieruje nasze myśli i nadzieje ku perspektywom nowych rzeczy – zmiany w rodzinach, w pracy, w trudnej często codzienności. Oby się zmieniło! Oby stało się nowe, lepsze... W ostatnich dniach minionego roku otrzymałem od pewnej niewierzącej osoby życzenia by w nadchodzącym roku życie się odmieniło na lepsze. Jakże była zdziwiona, gdy odpowiedziałem jej, że nie chcę zmieniać mojego życia, bo ono zostało odmienione na lepsze już jedenaście lat temu. A od tamtego czasu nie mam najmniejszego powodu by na nie narzekać.

„Oto wszystko stało się nowe” – dzięki Bogu, że tak wiele osób w moim zborze może tak powiedzieć w odniesieniu do własnego życia. Nowego życia.

I właśnie nowe życie, narodzenie na nowo jest oczywistym skojarzeniem gdy myślimy o noworocznych „nowościach”, dlatego temu tematowi poświęcamy większość tego numeru. Nie odnowie biologicznej, nowej formie fizycznej, nowym fryzurom itp. – o czym pisze w swoim tekście Piotr, zwracając uwagę jak bardzo odmienne wartości niesie z sobą termin „nowe życie” dla Kościoła i dla świata. Wszelchstronnie o narodzeniu na nowo pisze Tomek w swoim artykule, podkreślając śmiertelną (dosłownie) powagę tego tematu.

Czy jednak jest coś złego w składaniu noworocznych „nowych” postanowień? Na pewno nie. Myślę, że dla nas, chrześcijan ważne jednak by prowadziły stale do odnawiania i pogłębiania naszej wiary. O tym piszę w moim tekście „Na nowo, ze wszystkich sił!”.

Zapraszam do lektury. Wszak nazwa naszego zboru – NOWE ŻYCIE – zobowiązuje!

Jarosław Wierchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Trzeba nam wzmóc czujność!	3
TEMAT NUMERU - OTO WSZYSTKO STAŁO SIĘ NOWE	
Nowy rok, nowy ja (?) - Tomasz Biernacki	5
Duchowe nowe życie - Piotr Aftanas	10
Na nowo, ze wszystkich sił - Jarosław Wierchołowski	17
Czy może człowiek powtórnie się narodzić? - Jarosław Wierchołowski	18
Odrodzenie czyli narodzenie z góry - Konstanty Wiazowski	19
Jak SONDzisz?: Postanowienia noworoczne	21
KĄCIK BADACZA - Życie i służba apostoła Pawła	22
NASZE BLOGI	
Dzisiaj w świetle Biblii - Marian Biernacki	
Niech się stanie światło	25
KRONIKA ZBOROWA	27
KOMUNIKATY	30
ODNOWIENIE SERCA - recenzja książki Dallasa Willarda	32

Trzeba nam wzmóc czujność!



Gdy zdarza się coś tragicznego, zaczynamy szukać winnych. Czym prędzej chcielibyśmy ustalić i ukarać sprawcę nieszczęścia.

Nie zawsze jednak jest to możliwe. W świetle prawa nie można, na przykład, karać kogoś za jego czyn, jeżeli popełnił go w stanie niepoczytalności. Pozbawionego władz umysłowych człowieka nie można sądzić tak, jak kogoś normalnego, zdolnego ponosić odpowiedzialność za swoje czyny.

Jestem wstrząśnięty wczorajszym atakiem nożownika na Prezydenta Gdańska, Pana Pawła Adamowicza. Zamach miał charakter fizyczny, rzeczywisty, a do tego spektakularny. Dlatego tak poruszył nas wszystkich. Zaczęliśmy się modlić o Prezydenta. Zły, szalony człowiek targnął się na jego życie. Chciał mu je odebrać i - jak się dzisiaj okazało - niestety tego dokonał. Obawiam się, że nawet trudno go będzie za to ukarać, bo podobno jest chory psychicznie.

Jest w Biblii opowieść o Gedaliaszu, ustanowionym na okoliczność niewoli babilońskiej zarządcą Judei. Miał działać dla dobra pozostałej w miastach biednej ludności i z wielkim optymizmem do tego zadania przystąpił. Niestety, pojawił się człowiek z obsesyjnym zamiarem pozbawienia go życia. Przedostał się do najbliższego otoczenia Gedaliasza i w trakcie uczt, gdy siedzieli przy wspólnym stole, **Ismael, syn**

Netaniasza, i dziesięciu ludzi, którzy mu towarzyszyli, zerwali się i zamordowali Gedaliasza, syna Achikama, wnuka Szafana! Zadali śmierć temu, którego król Babilonu ustanowił namiestnikiem w kraju! [Jr 41,2]. Gedaliasz był wcześniej ostrzegany, że takie niebezpieczeństwo mu grozi, lecz nie dawał temu wiary. Nie dopuszczał do siebie myśli, że ktoś mógłby targnąć się na jego życie.

Spróbujmy z tą myślą przenieść się w sferę duchową. Podobnie jak przez naturalne poczęcie i narodziny otrzymujemy doczesne, fizyczne życie w ciele, tak też przez wiarę w Jezusa Chrystusa i duchowe odrodzenie otrzymujemy dar życia wiecznego. **Kto wierzy w Syna ma życie wieczne, kto natomiast odmawia Synowi posłuszeństwa, nie zazna życia, lecz ciąży na nim Boży gniew** [J 3,36]. Jezus Chrystus dał nam dar życia wiecznego, diabeł natomiast chce nam je odebrać. I jest w tym skuteczny. Tysiące ludzi chodzi ulicami naszych miast nie zdając sobie sprawy z tego, że został im zadany śmiertelny cios.

Nie możemy obwiniać, a tym bardziej w żaden sposób nie możemy ukarać diabła za to, że atakuje z zamiarem pozbawienia nas życia wiecznego. Taką ma obsesję. Jest całkowicie wynaturzony i nie potrafi inaczej działać. **Złodziej przychodzi tylko po to, by kraść, zarzynać i niszczyć** [J 10,10] - powiedział o nim Jezus. Nie da się go zresocjalizować i nawrócić na dobrą drogę. Zawsze będzie chciał pozbawić nas życia wiecznego. Jak? Kuszac nas do grzechu. Odwołuje się przy tym do naszych naturalnych pragnień. **Źródłem pokusu człowieka są jego własne żądze. To one go pociągają i nęcą.** Gdy żądza się rozwinie,

rodzi grzech, a gdy grzech dojrzeje, rodzi śmierć [Jk 1,14-15]. Każdy niewyznany, nieusprawiedliwiony grzech to śmiertelne niebezpieczeństwo. **Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą Królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ludzie dopuszczający się nierządu, bałwochwalcy, cudzołożnicy, mężczyźni współżyjący między sobą i ci, którzy się im oddają, złodzieje, chciwcy, pijacy, oszczercy i zdziercy nie odziedziczą Królestwa Bożego** [1Ko 6,9-10]. Gdy któremś z tych grzechów ulegniemy i się z niego natychmiast nie opamiętamy, to jesteśmy pozbawieni życia wiecznego. Takie stanowisko prezentowali apostołowie Jezusa Chrystusa. **Każdy, kto nienawidzi swojego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego** [1J 3,15]. Czy dobrze myślę?



Zagrożenia nie da się zniwelować. Diabeł aż do końca świata pozostanie Złym, a **cały świat tkwi w mocy złego** [1J 5,19]. Jak wobec tego możemy być zbawieni? Jak uchronić się przed śmiertelnymi atakami diabła? **Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Wasz przeciwnik, diabeł, krąży wokół niczym lew ryczący, wypatrujący łupu. Przecistawcie mu się mocni w wierze...** [1Pt 5,8-9]. Diabeł, dopóki ostatecznie nie zostanie odizolowany poprzez wrzucenie go do jeziora ognistego, jest śmiertelnie groźny. Musimy uważać na zagrożenie z jego strony. **Zawsze wznoscie tarczę wiary. Dzięki niej ugasicie każdy rozżarzony pocisk złego** [Ef 6,16] - wzywa Słowo Boże. Trzeba nam wzmocnić czujność!

Jako chrześcijanie mamy też wielką rolę względem siebie nawzajem. Powinniśmy czujniej troszczyć się o duchowe bezpieczeństwo braci i sióstr w Chrystusie. Musimy w porę zauważać grożące im niebezpieczeństwo. Gdy dostrzegamy, że grzech zaczyna ich wciągać, nieraz dosłownie trzeba rzucić się im na pomoc. Stańmy się dla bliźnich prawdziwymi ochroniarzami i ratownikami wiedząc, że **ten, kto nawrócił grzesznika z jego błędnej drogi, uratuje jego duszę od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów** [Jk 5,20].

Odkrywam w sobie tendencję do bagatelizowania grzechu i jego wpływu na moją przyszłość. Zbyt łatwo dopuszczam go do siebie, wypierając myśl, że jakaś tam słabostka, jakieś nieposłuszeństwo Słowu Bożemu mogłoby pozbawić mnie żywota wiecznego. Wstrząśnięty śmiercią Pana Prezydenta Pawła Adamowicza wzywam osobistą czujność na zagrożenie ze strony grzechu. Niech ta tragedia nauczy mnie czegoś ważnego o wieczności. Ciebie też do tego zachęcam.

Nowy rok, nowy ja (?)

Tomasz Biernacki

O ile grudzień jest czasem wzmożonego ruchu we wszelkich sklepach, które oferują różnorakie prezenty – o tyle początek stycznia jest okresem żniw dla właścicieli siłowni oraz tych, którzy handlują zdrową żywnością. Ludzie wciąż jeszcze dręczeni niestrawnością oraz wyrzutami sumienia po okresie świątecznym, kiedy to popuścili sobie pasa (nie tylko w znaczeniu metaforycznym) gremialnie postanawiają „wziąć się za siebie”. I pomimo tego, że większość noworocznych atletów zniknie z siłowni przed końcem zimy – co roku obserwujemy to samo. Liczne żarty na ten temat nie zrażają tysięcy młodych i starych do tworzenia nowych postanowień od początku roku z wiarą, że tym razem uda się w nich wytrwać.

Do powszechnego użycia przeniknął nawet lubiany przeze mnie bon mot – „NOWY ROK – NOWY JA”. Niezależnie czy ktoś używa go z wiarą w trwałość swoich zmian, czy też z przekąsem aby obśmiać kogoś, w czyją przemianę wątpi – zjawisko postanowień noworocznych ukazuje pewną prawdę o ludziach. Chcielibyśmy być lepsi. Chcemy się rozwijać, a gdy odważymy się na chwilę autorefleksji i szczerości, to dostrzegamy w sobie rzeczy, które nam ciążyą. Źle nam z tym, że nieodpowiednio wykorzystujemy czas. Nie jesteśmy dumni z tego, że z trudem mieścimy się w kupione nie tak znowu dawno ubrania. Zaczyna nas przytłaczać rozmiar stosu książek, które wiemy, że warto przeczytać, itp. Uważam, że dążenie do tego by być lepszym – jest dobre. To zdrowe i mądre, że chcemy się rozwijać. Naturalne jest to, że staramy się osiągnąć to na drodze eliminacji tego,

co przeszkadza i inwestycji w to, co pomaga. Skąd się jednak wzięło przekonanie, że to właśnie przełom grudnia i stycznia jest tą granicą, kiedy warto zacząć poświęcać więcej myśli temu, czym zapełnimy naszą lodówkę albo wolny wieczór?

Być może ulegamy magii epitetu NOWY rok. Z nadzieją patrzymy w przyszłość zadając sobie pytanie, co też NOWEGO ów rok przyniesie. Czasem budzi się w nas marzyciel i zastanawiamy się, jakie NOWE możliwości się pojawiają, itd. Zauważmy jednak, że wszechświat tak został stworzony, że co roku mamy NOWY ROK. Ja już trzydzieści razy w styczniu witałem NOWY ROK, a po 12-stu miesiącach żegnałem go jako STARY ROK. Czy zastanawiałeś się kiedy NOWY ROK traci swoją „nowość”? Na pewno jest nim przez pierwszy tydzień, kiedy mylimy się pisząc datę, ale czy jest nim jeszcze w marcu? I kiedy staje się STARYM ROKIEM? Dopiero gdy go pożegnamy? Czy jest już taki troszkę nieświeży np. w październiku?

Taki jest naturalny, odwieczny cykl. W tym wypadku NOWY oznacza po prostu KOLEJNY. Owa „nowość” niepostrzeżenie się rozplywa i znika – podobnie jak tłumy szturmujące w styczniu siłownię. Z upływem miesięcy ludzie sięgają po te same używki i wracają do tego, co obiecywali sobie porzucić. Aż do następnego NOWEGO roku – ot, taki cykl życia postanowień. Może zatem bardziej poprawne byłoby wyrażenie KOLEJNY ROK – KOLEJNY JA?

Można by pomyśleć, że występuję tu przeciwko postanowieniom aby coś zmienić w swoim życiu. Nic bardziej mylnego.

Ja wierzę w to, że można zacząć zupełnie NOWE życie. Więcej nawet – uważam, że każdy powinien to zrobić. Jest to jednak wydarzenie jednorazowe, a nie cykliczne. Nie można zaczynać nowego życia co roku w myśl zasady NOWY ROK – NOWY JA. Takie przemiany ze swojej natury zazwyczaj okazują się nietrwałe. Czy jest możliwe, żeby przeżyć trwałą zmianę? Doświadczając faktycznie NOWEGO JA?

Tak. Mówię to z pozycji osoby, która nie tylko czyta Pismo Święte, ale również w nie wierzy i doświadcza Jego aktualności. Do rozpoczęcia zupełnie nowego życia wzywał Jezus podczas pobytu na ziemi. Przykładem tego jest chociażby rozmowa z Nikodemem, kiedy ten żydowski dostojnik, faryzeusz, przyszedł do Niego nocą. Jezus od razu powiedział mu: „*Ręczę i zapewniam, kto się nie **narodzi na nowo**, nie może zobaczyć Królestwa Bożego*” (Ew. Jana 3,3). Ewangelista Jan relacjonując te wydarzenia pisze, że Nikodem się zdziwił tym wezwaniem i nie potrafił go zrozumieć. Prawda jest taka, że minęło około 2000 lat, a

nadal dla wielu ludzi wezwanie do rozpoczęcia prawdziwie NOWEGO ŻYCIA jest niezrozumiałe, dziwne, nieatrakcyjne. Nikodem chciał coś zmienić w swoim życiu. Pragnął czegoś nowego, planował postanowić coś, co uczyni go lepszym – ale nie był gotowy na NOWE JA.

Decyzja o rozpoczęciu nowego życia wcale nie jest prosta, jeśli zrozumiemy co oznacza. Ma ona zupełnie inny ciężar gatunkowy niż postanowienie noworoczne. Decyzja o prawdziwym NOWYM JA nie rodzi się pod wpływem czyjegoes przemówienia motywacyjnego. Nie zapada w klimatycznym, ciemnym pomieszczeniu na konferencji, gdy nasze emocje zestrojone są z grającym w tle klawiszem. Trwała decyzja zmiany życia rodzi się tylko i wyłącznie w spotkaniu z Jezusem. Nie w emocjach, nie w zmęczeniu dotychczasowymi niepowodzeniami, nie z niezadowolenia z życia albo braku akceptacji otoczenia.

Rozpoczęcie NOWEGO ŻYCIA jest realne i w zasięgu każdego, ale aby ta decyzja przyniosła rzeczywistą przemianę,



musi być świadoma. Zrozumienie tego, czego nie rozumiał wspomniany Nikodem, może przyjść tylko w wyniku uważnej, nieśpiesznej lektury Pisma Świętego. Kolejnym koniecznym warunkiem jest wiara w to, że to co czytamy jest objawioną prawdą pochodzącą od Boga. To wtedy możemy świadomie rozpocząć NOWE ŻYCIE i doświadczyć realnych skutków tej przemiany.

Pismo Święte wzywa ludzi, by zaczęli NOWE ŻYCIE. To znacznie więcej niż po prostu dobra decyzja. To warunek zbawienia. Jezus powiedział, że *„kto nie narodzi się na nowo nie wejdzie do Królestwa Bożego”* (Ew. Jana 3,5). Dobra Nowina jest taka, że jest ono dostępne dla każdego, kto uwierzy. Nie trzeba spełnić innych warunków. Nie trzeba mieć ponadprzeciętnego IQ albo nieskazitelnej opinii otoczenia. Paradoksalnie – nowe życie nic nie kosztuje, bo jest nam oferowane przez Jezusa za darmo, z łaski – a mimo to nie każdego na nie stać. Dzieje się tak, ponieważ aby zaczęło się faktycznie nowe, stare powinno się zakończyć. Jest to zupełnie logiczne – nawet wspomniany nowy rok 2019 oznacza, że nie ma już 2018-ego.

Dobrym przykładem prawdziwego nowego narodzenia jest apostoł Paweł, który tak pisał do Galacjan: *„Z Chrystusem jestem ukrzyżowany, żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus”* (Gal. 2,20). Nie można powiedzieć, żeby przed spotkaniem z Jezusem (Dz. Ap. 9) zadreślał się on tym, jaki jest niespełniony w swoim życiu. Był dobrze urodzony i wykształcony. Miał wiarę, a jego życie wypełnione było gorliwym działaniem. Walczył z tymi, którzy w jego przekonaniu znajdowali się w błędzie. I właśnie gdy zmierzał w tym celu do Damaszku, zgodnie z opisem biblijnym – na jego drodze stanął Jezus. Paweł narodził się na nowo i jak po latach pisał do ukończonego zboru w Filipii: *„Wszystko to, co*

mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Chrystusa Jezusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa” (Flp 3,7-8).

Naturalną reakcją otoczenia na twierdzenie przez kogoś, że ma NOWE ŻYCIE jest negacja: *„To niemożliwe! Nie można w jednym momencie się zmienić. Nie można przecież tak po prostu zacząć nowego życia!”*. Wspomniany Paweł też tego doświadczył: *„Po przybyciu do Jerozolimy starał się przyłączyć do uczniów. Wszyscy się go jednak bali. Nikt **nie chciał uwierzyć**, że stał się uczniem”* (Dz.Ap. 9,26). Można by powtórzyć za apostołem Tomaszem, który wątpił w zmartwychwstanie Jezusa – *„Nie uwierzę dopóki nie zobaczę!”* (Ew. Jana 20,25). Jednak wierzący w Jerozolimie przyglądając się Pawłowi zobaczyli całkowitą przemianę. To był zupełnie NOWY ON. Tak samo spotkanie z Jezusem może (i powinno) owocować nowym życiem również w naszych czasach. Znam wiele osób, które w momencie, gdy świadomie zdecydowały się oddać swoje życie Bogu – otrzymały NOWE ŻYCIE. Ludzie uzależnieni od narkotyków, papierosów, alkoholu – otrzymali wolność. Inni, którzy dusili się brakiem wybaczenia – otrzymali wybaczenie i stali się zdolni, by wybaczać. W prawdziwym spotkaniu z Jezusem zmienia się wszystko! Tak jak tłumaczył to Paweł Koryntianom: *„Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminięto, oto wszystko stało się nowe”* (2 Kor 5,17).

Problemem naszych czasów jest to, że coraz więcej rzeczy wcale nie jest tym, czego nazwę noszą. Prawda często nie okazuje się być prawdą. Miłość często nie przechodzi próby czasu i okazuje się zaurzeczaniem, chwilową słabością. Przyjaźń

oznacza, że lubimy z kimś spędzać czas albo dodaliśmy go do znajomych w mediach społecznościowych. Prezentowane w Internecie sukcesy często okazują się być nic nie warta wydmuszką a za fasadą pięknych cytatów motywacyjnych ludzie skrywają ruiny swojego prawdziwego życia, które nie ma w sobie niczego inspirującego. Żyjemy w świecie wypaczonych znaczeń i toksycznej iluzji. Niestety również w środowiskach ludzi określających się jako „nowonarodzeni” coraz częściej brak tej prawdziwej, całkowitej przemiany. Ludzie mówią, że otrzymali NOWE ŻYCIE, ale tak naprawdę nic się nie zmieniło. Te same słabości, te same grzechy, te same upadki. Jakaś drobna zmiana trwała może tyle, co postanowienia noworoczne. To, że ktoś coś wyznaje ustami – to jeszcze nic nie znaczy. To właśnie w tym duchu wypowiedział bardzo ostre słowa Jezus w swoim Kazaniu na Górze: *„Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie. W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie”* (Ew. Mat. 7,21-23). Jezus nie tylko oferuje prawdziwie NOWE ŻYCIE, ale również oczekuje, żeby ludzie się na nie zdecydowali: *„Wtedy Jezus rzekł do uczniów swoich: Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną. Bo kto by chciał życie swoje zachować, utraci je, a kto by utracił życie swoje dla mnie, odnajdzie je”* (Ew. Mat. 16,24-25).

To dobra oferta, ale musi być podjęta świadomie, nie pod wpływem impulsu. Może dlatego, że dzieje się inaczej, tak wielu ludzi, którzy określają się jako naśl-

dowcy Jezusa, w istocie wciąż żyje tak samo, jak było to wcześniej. *„Przyjęli Jezusa do swojego serca”* nie do końca zdając sobie sprawę z czym to się wiąże. To nie może zadziałać! To niemożliwe, żeby mieć NOWE ŻYCIE, a jednocześnie nie zostawić starego. Przestańmy się oszukiwać i kpić z Boga. Żyjemy w kraju gdzie znakomita większość ludzi rzekomo „otrzymała Ducha Świętego” wraz z aktem bierzmowania. Jeśli byłoby tak rzeczywiście, to Polska przepełniona byłaby owocami Ducha Świętego: *miłością, radością, pokojem, cierpliwością, uprzejmością, dobrocią, wiernością, łagodnością i wstrzeźliwością* (Gal 5,22-23). To, że coś mówimy często nieestety niewiele znaczy. Ludzkie słowo nie ma mocy sprawczej. Inaczej jest ze Słowem Bożym: *„Tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomysłnie to, z czym je wysłałem”* (Izajasza 55,11). Czytając uważnie Biblię widzimy, że Jezus jest określany właśnie mianem Słowa Bożego – *„A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas (...)”* (Ew. Jana 1,14). On w odróżnieniu od naszych zapewnień ma moc przemiany życia. Lektura Biblii zapewnia mnie, że On chce zamieszkać w ludzkim życiu (Obj. 3,20) i oferuje nam NOWE ŻYCIE. Tylko czy jesteś gotowy, aby *stare przeminęło; oto wszystko stało się nowe?*

Możemy określać się mianem narodzonych na nowo chrześcijan. Możemy stwarzać pozory naprawdę bogobojnych ludzi. Możemy uspokajać nasze sumienie regularnie chodząc do Kościoła i zaglądając do Pisma Świętego – i jednocześnie wcale nie doświadczyć niczego NOWEGO, żadnej realnej, trwałej przemiany w naszym życiu. Na zewnątrz wszystko może wyglądać wspaniale, ale wewnątrz wiemy, że to nie jest prawda. Choćbyśmy świetnie grali przed całym światem, siebie i Boga nie

oszukamy. On w Objawieniu 3,1 skierował takie słowa do członków Kościoła w Sardes: „*Znam uczynki twoje: Masz imię, że żyjesz, a jesteś umarły*”. To było wezwanie, żeby się opamiętać. Przekładając to na bardziej współczesny język byłoby to zawołanie – *Ogarnij się!* Paweł swego czasu pisał do Tymoteusza odnośnie czasów ostatecznych, że *ludzie będą stwarzać pozory pobożności, lecz będą zaprzeczeniem jej mocy*. I nakazał mu: *Takich ludzi unikaj!* (2 Tm 3,5).

Masz wybór. Możesz stwarzać pozory pobożności, mówić, że masz NOWE ŻYCIE, podczas gdy w rzeczywistości jest ono tego zaprzeczeniem. Sprawi to, że prędzej czy później zwątpisz w prawdziwość Pisma Świętego i możliwość relacji z Bogiem. Możesz też jednak ogarnąć się. Nie godzić się na to! Wyrzec się tej fasady i zawalczyć o to, by doświadczyć czym w istocie jest NOWE JA. Warto spróbować! Jeśli Pismo Święte mówi prawdę i jest aktualne – możesz doświadczyć w swoim życiu prawdziwej *mocy z wysokości* (Ew. Łk 24,49). Podejdź jednak do tego rzetelnie, bo jest to poważna sprawa, która może zmienić Twoje dotychczasowe życie. Daj sobie wystarczającą ilość czasu na to, by szczerze z wiarą czytać Pismo Święte i szukać odpowiedzi. Przyjmij to, co czytasz i módl się o odpowiednie zrozumienie. Jeśli po tym czasie świadomie podejmiesz decyzję, by oddać swoje życie Bogu – i nic się nie zmieni, wtedy z czystym sumieniem będziesz mógł olać całe te „brednie chrześcijaństwa”. Ważne jest jednak, abyś do tej próby podszedł z otwartym sercem i umysłem. Jeżeli okaże się, że to nie działa, wtedy rzeczywiście nie ma sensu udawać, że to prawda. W takim wypadku należałoby zostawić zabawę w Kościół. Cały szkopał w tym, że tysiące ludzi robi to, nie spróbawszy nigdy z zaangażowaniem przestudiować Biblii. Straszliwie irytują mnie za-

proszenia na kościelne śluby od osób, które wiem, że wcale nie wierzą w budowanie rodziny na fundamencie społeczności z Bogiem. Po co ta szopka? Dla rodziny, dobrych zdjęć, by tradycji stało się zadość? Żyjmy szczerze! Paweł ostrzegał Galacjan: „*Nie błǳcie, Bóg nie da się z siebie naśmiewać: albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie*” (Gal 6,7). Zupełnie irracjonalne jest robienie w naszym życiu rzeczy, co do których nie jesteśmy przekonani. Paweł pisał nawet do Rzymian, że *wszystko; co nie wynika z przekonania jest grzechem* (Rz 14,23).

Takie irracjonalne zachowanie - podobne do uprawianej przez niektórych zabawy w Kościół - opisuje 1 Księga Królewska. Problem dotyczył wybranego przez Boga narodu – Izraela. Chociaż poprzez proroków przekazywał im swoją wolę i dał liczne obietnice, izraelici wciąż „romansowali” z innymi bóstwami. Z jednej strony wciąż sprawowany był kult Boga JHWH, z drugiej strony powstawały liczne świątynki dla innych bogów. Izrael postępował według myśli: „*Dla bezpieczeństwa złożymy coś w ofierze Bogu, który wyprowadził nas z Egiptu, ale na wszelki wypadek też pomodlimy się do figurki Baala*”. Jak tak mogli!? Nas na szczęście to nie dotyczy. Czy aby na pewno? Z jednej strony weźmiemy ślub w Kościele powołując Boga na świadka i prosząc Go o błogosławieństwo, a z drugiej strony spisujemy intercyzę na wszelki wypadek. Z jednej strony modlimy się o Boże prowadzenie w naszym życiu i śpiewamy w Kościele, że wszystko Mu oddajemy, z drugiej strony tworzymy szczegółowy plan na nasze życie i rozwój, nie pozostawiając przestrzeni na nic nieprzewidywalnego. Z jednej strony należymy do Boga, a z drugiej nie mamy dla Niego czasu. Z jednej strony inspirowa nas Biblia, ale z drugiej tak samo inspirowa nas mądrości celebrytów z kraju i zagranicy. Izraelici nazywali się lu-

dem Bożym, ale jednocześnie kwitł kult bożków. To rozgniewało proroka Eliasza tak, że „przystąpił do całego ludu i rzekł: Jak długo będziecie kuleć na dwie strony? Jeśli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeśli Baal, idźcie za nim!” (1 Królewska 18,21)

Rzucam Ci wyzwanie: Spróbuj w tym roku czegoś więcej niż postanowienia noworoczne! Jeżeli Bóg jest prawdziwy – idź za Nim na 100%. Jeśli to wymysł – zostaw te wszystkie tradycje i zabobony. Sprawdź osobiście czy to prawda, że można się narodzić na nowo, jak twierdzą niektórzy chrześcijanie. Jeżeli nie, jeżeli jest to bajka – będziesz mógł z czystym sumieniem zrezygnować z chrześcijaństwa ze wszystkimi jego wskazówkami i wytycznymi do życia. Jeśli jednak okaże się to prawdą – szykuj się na wielką, trwałą i całkowitą przemianę... Tylko czy się odważysz?

Jezus, a następnie apostołowie, wzywali ludzi, by pozostawić stare życie i roz-

począć NOWE o zupełnie innej jakości. Jest to możliwe tylko w osobistym przyjęciu Jezusa do serca jako Zbawiciela. O tym właśnie traktuje Ewangelia czyli Dobra Nowina. Narodzenie się na nowo jest wydarzeniem jednorazowym. Nie chodzi o to, aby robić to cyklicznie: NOWY ROK – NOWY JA. Tak jak śmierć i zmartwychwstanie Jezusa były wydarzeniami jednorazowymi, ale ich skutek jest wieczny: „Wiedząc, że zmartwychwzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje. Umarłszy bowiem, dla grzechu raz na zawsze umarł, a żyjąc, żyje dla Boga. Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rzym 6,9-11). Jeśli narodziłeś się na nowo – zyskałeś w Jezusie nową tożsamość, otrzymałeś NOWE JA. Jeśli tylko było to prawdziwe, to nie potrzebujesz tego czynić kolejny raz! Warto tu jednak zauważyć, że choć jest to wydarzenie jednorazowe – jego skutek powinien mieć



charakter ciągły. Nie chodzi o jedną modlitwę, w której deklarujemy wiarę i powierzymy swoje życie Jezusowi – i koniec. Przeciwnie! To jednorazowe wydarzenie jest początkiem NOWEGO ŻYCIA, które ma trwać i w którym mamy się nieustannie rozwijać. Paweł tłumaczył to wierzącym w Rzymie: „A zatem za sprawą chrztu zostaliśmy pogrzebani wraz z Nim w śmierć, abyśmy wzorem Chrystusa, który został wzbudzony z martwych przez chwałę Ojca, my również **prowadzili** nowe życie” (Rz 6,4). Wyraźnie widoczna jest myśl, że nie chodzi tu jedynie o otrzymanie NOWEGO ŻYCIA, ale o **prowadzenie** go. Greckie czasownik (peripateo) użyty przez Pawła oznacza: *postępować, iść przed siebie, posuwać się naprzód, należyście wykorzystywać sposobność*. W starożytnej Grecji używano tego słowa również na określenie metody nauczania polegającej na tym, że uczniowie towarzyszyli wszędzie swojemu mistrzowi, na bieżąco pobierając od niego nauki w kontekście życia toczącego się dookoła. NOWE ŻYCIE to nie tylko dar, ale także nowy standard dla naszego postępowania. Powinniśmy **prowadzić** NOWE ŻYCIE – oznacza to stałe rozwijanie się i szukanie nauki, jak żyć u boku Mistrza.

Czy ludzie, którzy zaczęli NOWE ŻYCIE z Bogiem są bezgrzeszni, wolni od błędów i słabości? Oczywiście, że nie. Aczkolwiek warto tu dodać słowo – niestety. Pismo Święte wzywa do życia w świętości, czyli w oddzieleniu od grzechu. I powinno być to naszym dążeniem. Jesteśmy jednak słabymi ludźmi, i gdy dopuścimy się uchybień w **prowadzeniu** nowego życia, często to, czego pozbyliśmy się ze starym życiem, próbuje wrócić. Nasze zaniedbanie, utrata czujności, brak dbania o społeczność z Bogiem (przede wszystkim w modlitwie i czytaniu Słowa) może doprowadzić do tego, że przymiera w nas to nowe życie. Jezus ostatniej nocy przed ukrzyżowa-

niem, gdy przebywał na modlitwie, wzywał apostołów do zachowania czujności: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie; duch wprowadzie jest ochotny, ale ciało mdle” (Ew. Mat. 26,41). Niestety niejednokrotnie mimo dobrych intencji, pojawia się w naszym życiu słabość, grzech, zniewolenie, które wydawało się, że dawno zostawiliśmy za sobą. Taką walkę, która może się pojawić wewnątrz duszy opisał Paweł: „Wiem tedy, że nie mieszka we mnie, to jest w ciele moim, dobro; mam bowiem zawsze dobrą wolę, ale wykonania tego, co dobre, brak; Albowiem nie czynię dobrego, które chcę, tylko złe, którego nie chcę, to czynię. A jeśli czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który mieszka we mnie” (Rz 7,18-20). Dalej w tym fragmencie pyta o to, kto może wybawić człowieka z tego stanu, a odpowiedzią jest Jezus. On może odnowić tego, który się pogubił i potknął na drodze nowego życia.

Jeżeli w przeszłości podjąłeś świadomą decyzję i rozpocząłeś NOWE ŻYCIE, a z czasem straciłeś czujność i odczuwasz, że twój stan jest zły, może nawet gorszy niż kiedyś (czytaj: Ew. Łuk 11,26; 2 Piotra 2,20) – nie musisz zaczynać kolejnego, nowego życia. Narodzenie się na nowo jest procesem jednorazowym. Jeśli było prawdziwe – to prawdopodobnie potrzebujesz dziś pokuty i odnowienia. Częścią prowadzenia NOWEGO ŻYCIA jest dbanie o to, by stale się odnawiać: „Teraz jednak odrzućcie to wszystko: gniew, porywczność, złość, oszczerstwo, obraźliwe wypowiedzi. Przestańcie się też nawzajem okłamywać, skoro zdarliście z siebie starego człowieka wraz z jego postępkami, a przywdzialiście nowego, który się **nieustannie odnawia**, by rozpoznać w sobie obraz swego Stwórcy” (Kol 3,8-10). Czy wśród wielu lekcji, których udzielił Jezus swoim uczniom w trakcie Ostatniej Wieczerzy nie znajdujemy i tej, że stale potrzebujemy być obmy-

wani z grzechów i naszych słabości? W relacji ewangelisty Jana znajdujemy intrygujący opis gdy Jezus wstał od wieczerzy, by umyć stopy apostołom. To było normalnym zwyczajem w tamtej kulturze, ponieważ ze względu na klimat drogi były stale pełne pyłu i kurzu. Przemierzając nawet krótką drogę w sandałach naturalnym było to, że nogi się brudziły. Apostoł Piotr mocno się sprzeciwiał temu, aby Jezus umył mu stopy. Czytamy w tej historii, że „Piotr nie mógł się z tym pogodzić: *Za nic w świecie nie będziesz mył mi nóg! A Jezus na to: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał ze Mną udziału. Szymon Piotr zmienił więc zdanie: Panie – powiedział – myj nie tylko moje nogi, ale i ręce, i głowę. Jezus odpowiedział: Wykąpany człowiek nie musi myć nic poza nogami. Jest cały czysty*” (Ew. Jana 13,8-10). Jesteśmy wezwani, by prowadzić **NOWE ŻYCIE** w tym świecie, który „cały tkwi w mocy złego” (1 Jn 5,19). Dlatego też stale potrzebujemy, by Jezus obmywał nas z tego co złe. Nie potrzebujemy znów zaczynać nowego życia. Potrzebujemy jedynie odnowienia. Możemy uchwycić się obietnicy: „*Jeśli przyznajemy się do naszych grzechów, On jest wierny i sprawiedliwy – przebaczy nam grzechy i oczyści nas od wszelkiej nieprawości*” (1 Jn 1,9). Ta sama myśl znajduje się w ostatnim rozdziale Pisma Świętego – gdzie Jezus mówi: „*Szczęśliwi ci, którzy **piorą swoje szaty**, aby mieć prawo do drzewa życia i móc wejść bramami do miasta*” (Obj 22,14). Cóż za prosta i treściwa ilustracja. Co za szczęście, że nie muszę za każdym razem gdy wybrudzę ubranie kupować nowego. Istnieje możliwość, by je wyprać. Tak jest i z naszym życiem. Jeśli już otrzymaliśmy **NOWE**, to teraz mamy dbać o to, by regularnie je czyścić, aby na końcu drogi móc trafić do nieba.

Czy postanowienia noworoczne są dobre? Na pewno nie są złe. Sam kilka poczyniłem w tym roku. Nie przywiązuję jednak

do nich przesadnej wagi. Wiem, że nowy rok nie stworzy nowego mnie. Chcę jednak przywiązywać coraz większą wagę do tego, że otrzymałem przed laty prawdziwie **NOWE ŻYCIE** od Jezusa. *Stare przeminęło – oto wszystko stało się nowe*. Będąc szczerym – wobec Boga, siebie oraz innych, muszę przyznać: Nie wszystko w moim życiu jest takie, jakie być powinno. Mam świadomość swoich słabości i potknięć w **prowadzeniu NOWEGO ŻYCIA**. Nie oznacza to jednak, że **NOWE ŻYCIE** jest fikcją. Gdyby tak było, to dawno odpuściłbym sobie czytanie Pisma Świętego, modlenie się i chodzenie do Kościoła. Jeśli jesteś przekonany, że nie ma czegoś takiego jak nowonarodzenie – *jeśli Jezus nie zmarł* – *znowychwał* (1 Kor 15,14) – rzeczywiście można dać sobie spokój z tym całym chrześcijaństwem. Ja bym tak zrobił. Ale nie mogę, bo wiem, że Pismo Święte jest objawioną od Boga prawdą. I żadna z moich słabości nie umniejsza tej prawdy, ale pokazują mi one, że stale potrzebuję się odnawiać we wierze dzięki miłości i łasce od Boga.

Styczeń to czas obłężenia siłowni. Ludzie chcą ulepszyć siebie poprzez pracę nad swoim ciałem. Paweł swego czasu wzywał Tymoteusza: „*Ćwicz się w pobożności, albowiem ćwiczenie cielesne przynosi niewielki pożytek, pobożność natomiast do wszystkiego jest przydatna, ponieważ ma obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego*” (1 Tm 4,7-8). Dobra Nowina jest taka, że jest dla nas dostępne znacznie więcej, niż potrafimy ogarnąć to naszym umysłem. Możesz doświadczyć czegoś znacznie lepszego niż **NOWY ROK** – **NOWY JA**. Możesz otrzymać zupełnie **NOWE ŻYCIE**.

Tylko czy się odważysz?

Duchowe nowe życie

Piotr Aftanas

Oto kilka tytułów postów, które wyświetlają się, gdy w popularną wyszukiwarkę wpisujemy hasło „nowe życie”:

Roman Kluska: Ja już mam nowe życie, w nowym świecie - RMF24.pl / Nowe życie Violetty-serial / Nieśmiertelny II: Nowe życie / Zaczynam NOWE ŻYCIE! – rzuciłem pracę! / Rekolekcje dały mi Nowe Życie! / Nowe życie Tildy Bengtsson / Jak wyjść z długów i zacząć nowe życie? / Moja droga do uzdrowienia – 7 zmian, które dały mi nowe życie / Zacząć nowe życie... - forum Bezpłatne Porady Psychologiczne / Uwielbiam zaczynać nowe życia. / Szansa na nowe życie dla mam / bieg po nowe życie - wiadomości, informacje - PoradnikZdrowie.pl / Schudłem i zacząłem nowe życie - Choroby - Polki.pl / Dalia zbiera na nowe życie - RatujemyZwierzaki.pl / Nowe życie starego laptopa, czyli wymieniamy

baterię / Nowe życie starych butów / Nie kocham swojego męża, wybieram nowe życie. / Biznes, który daje nowe życie. / Dziecko - twoje nowe życie. Co zyskasz dzięki macierzyństwu / 8 lat z bulimią. Historia dziewczyny, która wygrała nowe życie ...

Oczywiście żadne z tych „nowych żyć” nie ma nic wspólnego z nowym życiem, które pochodzi od Boga. I oczywiście nie ma nic złego w nazwaniu „nowym życiem” okresu, gdy ktoś rzucił palenie, lub przestał pić po terapii odwykowej. Niejako Bóg również i w tym dopomaga, „On bowiem jest dobry dla niewdzięcznych i złych” (Łk 6,35), lecz duchowe nowe życie to duchowa przemiana. Człowiek, który narodził się na nowo, jest w stu procentach innym człowiekiem niż był do tej pory. Stał się



Bożym dzieckiem. Otrzymał dar życia wiecznego. Druga śmierć go nie osiągnie. „Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy” (Obj 20,6) Prawdziwe jest powiedzenie: „Kto rodzi się dwa razy, umiera jeden raz; kto rodzi się jeden raz, umiera dwa razy”. „Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe.” (2Kor 5,17). Nowy człowiek posiada nowe serce, nowe sumienie, nowe cele oraz nowego władcę - Pana panów i Króla królów. Być może do tej pory fascynował się Chrystusem, ale teraz jest Jego sługą i przyjacielem, w życiu doczesnym i przez całą wieczność.

Spotykamy ludzi, którzy są bardzo religijni, którzy nie dopuszczają do siebie myśli, że mogliby nie być chrześcijanami. Ich fascynacja kościołem, świętymi ludźmi, czy nawet Jezusem, ich chrześcijańskie poglądy, zaangażowanie - to wszystko wytworzyło w nich odporność na bezpośrednią, żywą relację z Jezusem, nie posiadają wrażliwości na głos Słowa Bożego. W ich życiu nigdy nie powstało nic duchowo nowego.

Ostatnio moja mama opowiadała mi o synu swojej koleżanki, który przez czterdzieści lat swojego życia nie pracował, był posępny i smutny, zrezygnowany, nie posiadał żadnej pasji, ani w ogóle sensu życia. I oto nagle poznał dziewczynę. Zaczął się uśmiechać, chętnie wszystkim pomaga, nabrał motywacji do pracy, jest całkowicie odmieniony - można by powiedzieć - otrzymał nowe życie. Ale nic bardziej naturalnego. On jest ciągle tym samym naturalnym człowiekiem. I jeżeli nic duchowo się nie zmieni, po śmierci znajdzie się w piekle.

Słyszałem też o miejscowościach we Włoszech, gdzie ludzie są pełni pokoju i żyją najdłużej na świecie. Nie ma nic złego

w dbaniu o zdrowie, czy znalezieniu odpowiedniego partnera, ale trzeba zrozumieć kaliber ważności. Duchowe Nowe Życie rozciąga się na wieczność. A czym jest wieczność w porównaniu nawet z tym najdłuższym i najzdrowszym i najszczęśliwszym życiem tu na ziemi? Czy nie rozsądniej jest zadbać najpierw o najważniejsze? Apostołowie nie mieli łatwego i długiego życia, ale mieli zapewnioną wieczność, bo któregoś dnia otrzymali nowe życie.

W którym momencie zaczyna się to Nowe Życie?

Nowe życie niektórzy otrzymują, bo wytrwale szukają, niektórzy w desperacji zaczynają się modlić, niektórzy pozytywnie odpowiedzieli na Słowo, które przeczytali lub usłyszeli, niektórzy szczęśliwie urodzili się w rodzinach, gdzie Słowo Boże było na pierwszym miejscu, niektórzy w religijnej gorliwości zwalczali wszelki rodzaj innowierców i w pewnym momencie usłyszeli: „czemu Mnie prześladujesz?” W każdym przypadku Duch Święty daje przekonanie.

Jak to się zaczyna? „Bojaźń Pana jest początkiem poznania; głupcy gardzą mądrością i karnością.” (Prz 1,7) Zazwyczaj zaczyna się od bojaźni, może przerażenia, być może od wstrząsu, a przynajmniej od głębokiego wejrzenia w siebie. A na pewno Nowe Życie nigdy nie rozpocznie się bez pokory. „Bóg się pysznym przeciwstawia, a pokornym łaskę daje” (Jak 4,6). O jaką pokorę chodzi? Świetnie ujął to Gordon Keddie w książce „Praktyczny chrześcijanin”: „Pokora ducha, to nie jakieś chorobliwe poczucie bezużyteczności i bezwartościowości, ale głęboka świadomość majestatu Boga, chwalebnej wystarczalności odkupiającej miłości Jezusa Chrystusa i głębokie poczucie gotowości, aby zostać poprowadzonym przez zamieszkującego mnie Ducha Bożego w zwykłym pościu-

szeństwie Słowu Bożemu.”

Cechą charakterystyczną człowieka, w którym coś duchowego się rodzi, który jest już „ubrany” w pokorę i bojaźń, jest postawa otwartości na działanie Ducha Świętego, otwartości na to, że już „nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”, że mogę się mylić w moich dotychczasowych poglądach, że mogę zrezygnować z dotychczasowych autorytetów, że pragnę nowego sumienia i nowego serca, chcę być gotowy na wskazówki, a nawet się ich domagam. Jestem na tyle poruszony, że nie chcę wracać do starego sposobu życia. Prawda do mnie przemówiła – więc co mam robić? Tak reagowały tłumy, na przemówienia Jana Chrzciciela i apostoła Piotra.

Łk 3,7-14: „Mówił więc do tłumów, które przychodziły, aby się dać ochrzcić przez niego: Plemię żmijowe, któż wam poddał myśl, aby uciekać przed przyszłym gniewem? Wydawajcie więc owoce godne upamiętania. A nie próbujcie wmawiać w siebie: Ojca mamy Abrahama; powiadam wam bowiem, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi. A już i siekiera do korzenia drzew jest przyłożona; wszelkie więc drzewo, które nie wydaje owocu dobrego, zostaje wycięte i w ogień wrzucone.”

„I pytały go tłumy: **Cóż więc mamy czynić?**”

„Przychodzili też celnicy, by dać się ochrzcić, i mówili do niego: Nauczycielu, **co mamy czynić?**”

„Pytali go też żołnierze, mówiąc: A my **co mamy czynić?**”

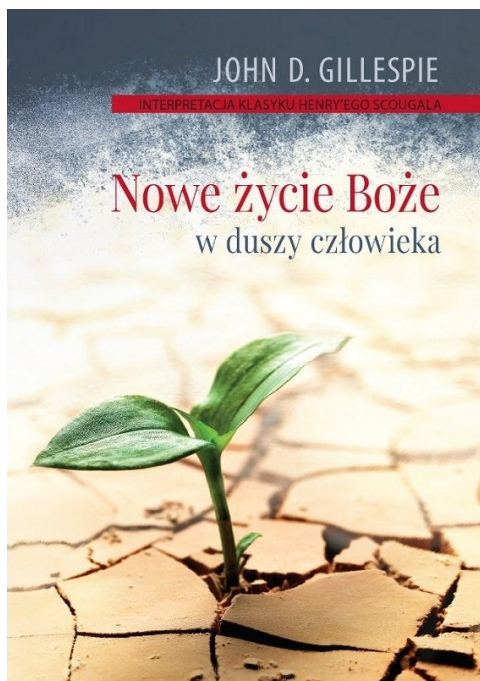
Dz 2,37: „A gdy to usłyszeli, byli poruszeni do głębi i rzekli do Piotra i pozostałych apostołów: **Co mamy czynić**, mężowie bracia?”

I do dziś dnia aktualna jest odpowiedź Piotra:

„Opamiętajcie się (zmieńcie myślenie,

pokutujcie) i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła. Wielu też innymi słowami składał świadectwo i napominał ich, mówiąc: Ratujcie się spośród tego pokolenia przewrotnego. Ci więc, którzy przyjęli słowo jego, zostali ochrzczeni i pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz. I trwali w nauce apostoelskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach.” (Dz 2, 37-42)

Żeby lepiej zrozumieć czym jest a czym nie jest Nowe Życie, chciałbym przytoczyć jeden rozdział z bardzo ciekawej książki Johna D. Gillespiego pt: „**Nowe życie Boże w duszy człowieka**”:



„CECHY CHARAKTERYSTYCZNE ŻYCIA NATURALNEGO

Życie naturalne jest niebezpiecznie złudne. Może doprowadzić ludzi do działań i nawyków, które są albo w oczywisty sposób okropne, albo kulturalne i dobrze widziane, w zależności od towarzyszących im okoliczności. Dana osoba może postrzegać swoje działania jako stosunkowo dobre i słuszne (a zatem myśleć o sobie bardzo dobrze), nie zdając sobie sprawy, że w rzeczywistości mają one swój początek w tym samym źródle co wyraźnie niegodziwe zachowania.

Rozważmy pewną kwestię. Zwróć uwagę, jacy są naturalnie niektórzy ludzie. Część osób jest beztroska, czasem nawet ocierając się o lekkomyślność czy absurdalne zachowanie. Inni mogą być poważni i zawsze opanowani, nie mają śmiałości zachowywać się nierozsądnie czy ekstrawagancko. Ludzie często postrzegają ich więc za stosunkowo dobrych i nabożnych, natomiast tych pierwszych za złych. Ludzie cenią jednych, odrzucają innych. Czy jednak w taki sam sposób działa Bóg?

Jeszcze inni sprawiają wrażenie, jakby urodzili się nieszczęśliwi. Są wiecznie posępni i skwaszeni. Unikają towarzystwa i szerzą ponurą atmosferę, gdziekolwiek się znajdują. Na szczęście nie wszyscy tacy są! Są też ludzie charakteryzujący się przemitym usposobieniem. Po prostu chce się z nimi przebywać, a i oni pragną spędzać czas z innymi. W naturalny sposób są dla innych przyjaźni i uprzejmi oraz zarażają otoczenie pogodą ducha. Świat wydaje się dzięki nim lepszy! Łatwo jest postrzegać tych pierwszych jako złych, a tych drugich jako szlachetnych. Ale co widzi Bóg...?

Niektórzy nigdy nie mieli okazji nauczyć się właściwego zachowania w stosunku do innych. Podążają po prostu za zwierzęcymi instynktami, łązącymi im poszuki-

wać jak najwięcej przyjemności i obracać wszystkie sprawy na swoją korzyść. Innym wpojono poprawne zachowanie i obyczaje. Nigdy nie uczyniliby nikczemnych, gorszących rzeczy, którymi zajmują się inni. Sprawiają wrażenie niezdolnych do złego zachowania. Czy oznacza to jednak, że przed Bogiem są lepsi od tych nieokrzesanych...?

Człowiek potrafi odwrócić się od złego zachowania i przekonać się do dobrego - i wciąż wcale nie być chrześcijaninem. Jest w stanie stwierdzić, że pijaństwo, pożądanie i wszelkie inne niszczące zachowania rujną jego samego oraz jego reputację, a następnie zebrać w sobie całą swą przyrodzoną siłę i się poprawić. Może się tak stać za sprawą zwykłej miłości do samego siebie. Inni mogą postrzegać taką osobę jako szlachetną, ale w rzeczywistości nie kieruje nią nic więcej niż duma, chęć zachowania reputacji lub miłość do pieniędzy (na których zasób bardzo wyraźny wpływ ma jej złe zachowanie). Dociera do niej, że najlepszym sposobem na zapewnienie sobie osobistego zysku w świecie jest dobre zachowanie.

Ale naturalna strona człowieka może oszukiwać go jeszcze bardziej. Osoba całkowicie podlegająca swojej naturze może stać się nawet bardzo „religijna” i zdecydowanie podążać drogą sprawiedliwości, nauczania i pobożności. Może zajmować się teologią, wzbogacając tą jakże imponującą wiedzą swoje już imponujące życie. Budzi ona w otoczeniu podziw i pragnienie przebywania w towarzystwie tak mądrej i bogobojnej osoby. Taki człowiek może nawet nauczać, głosić kazania czy wyklądać wiedzę biblijną i teologię a to wszystko w służbie samemu sobie. Co więcej, kiedy osoba miłująca samą siebie słyszy, że Jezus otworzył dostęp do nieba, odkupując ludzi swoją własną krwią, może się w niej nawet wykształcić czułe przywiązanie do Niego i wdzięczność, wyrażane słowami:

„Jakże wspaniały jest Jezus!”. Zatem może ona sądzić, że kocha Jezusa, lecz tak naprawdę nie kocha Jezusa, o którym Biblia mówi: Król królów i Pan panów. Taka osoba kocha po prostu wyobrażenie o Jezusie, jakie ukształtowała sobie w głowie i które posłuży jej niegodziwym, samolubnym

celom. Artyści, muzycy, poeci oraz wszyscy inni ludzie mogą mówić i śpiewać z miłością o Jezusie, nie padając przed Nim jako swoim Panem. To wszystko może być „naturalne” i nie musi koniecznie mieć nic wspólnego ze światem nadnaturalnym.”

Na nowo, ze wszystkich sił

Jarosław Wierchołowski

Psychologowie radzą ostatnio w telewizji jak dotrzymywać noworocznych postanowień. Wiadomo bowiem powszechnie, że są one najczęściej jedynie życzeniami (najczęściej bynajmniej nie pobożnymi, choć zmierzają w tzw. dobrym kierunku). Coraz więcej widać i słyszeć także dowcipów na temat fiaska takich postanowień. Ludzie spinają się, napinają się i wyężdżają w sobie by coś zmienić. Najczęściej kończy się to tylko głęboką frustracją, skutkującą tzw. machnięciem ręką i popadnięciem jeszcze głębiej w nałóg, który zamierzali rzucić czy jeszcze większym przybraniem na wadze (w przypadku postanowień dotyczących odchudzania).

Dzisiaj dotarło do mnie jeszcze wyrażenie jakiegoś szczęścia, że Bóg dał mi Ducha Świętego i że to On prowadzi mnie i dodaje mi sił by pełnić Bożą wolę. Nie muszę się spinać, walczyć, umartwiać w chory sposób jak czyni to wiele osób, uważających się za chrześcijan.

Nie znaczy to, że nie mam noworocznych postanowień. Tak się jakoś złożyło, że pojawiły się we mnie akurat teraz, ale przecież początek nowego roku to rzecz

całkowicie umowna. **Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego.** (Ewangelia Mateusza 22:37-39) – od pewnego czasu te słowa Jezusa mocno tkwią we mnie i nie jest to niczym nadzwyczajnym, powinny być żywe w każdym chrześcijaninie. Dotrzeć do sedna ich znaczenia i bezkompromisowo wcielać w życie – to moje postanowienie noworoczne.

Wbrew pozorom kochanie Boga CAŁYM sercem, CAŁĄ duszą, z CAŁEJ myśli (i CAŁEJ siły – jak dodaje ewangelista Marek) to zadanie nieoczywiste i wcale nie proste, podobnie jak miłowanie bliźniego jak samego siebie. Wiem jednak na pewno, że wypełnianie tych przykazań nie stanie się powodem mojej frustracji. Bo nie na swoich siłach polegać będę w ich wypełnianiu.

Czy może człowiek powtórnie się narodzić?...

Jarosław Wierchołowski

Myślę, że większość chrześcijan, cho-
dzących z Jezusem nie od dzisiaj, spotkała
się z postawą negowania tego, że Jezus ich
przemienił. Choćby jak na dłoni widać by-
ło, że dzisiaj nie tylko nie klną, nie piją, nie
palą, nie kłamią i nie kłócą się z nikim, ale
także że prowadzą życie, będące błogosła-
wieństwem dla wszystkich, którzy się z
nimi zetkną – to i tak nie ma to żadnego
znaczenia. Taki narodzony na nowo czło-
wiek mógłby nawet, po takim zanegowa-
niu jego przemiany przez kilka osób z rze-
du, zacząć sam w to wątpić. Mógłby, gdy-
by nie miał Ducha Świętego, który sam go
przekonuje o prawdzie. O takim świadec-
twie Ducha Świętego wielokrotnie może-
my przeczytać w listach apostołów w No-
wym Testamencie. Przykładem może być
choćby cytat z listu Pawła do Rzymian
8:16: **Tenże duch poświadcza duchowi
naszemu, iż jesteśmy dziećmi Bożymi.** Ale
to kropla w morzu odnośnych apostoelskich
wypowiedzi.

Ta negacja jed-
nak nie dotyczy tyl-
ko samej osoby, do
której się odnosi.
Ludzie podważający
fakt przemiany życia
kogoś, kto oddał się
Jezusowi, tak na-
prawdę podważają
możliwość realnej
przemiany i naro-
dzenia na nowo w
ogóle. Najczęściej są
to osoby, które sa-

me bardzo pragnęłyby odmienić swoje
życie ale im się to nie udaje z różnych
przyczyn, najczęściej z powodu niewiary i
braku gotowości całkowitego poddania się
Jezusowi. Podważając fakt przemiany
chrześcijanina starają się w ten sposób tak
naprawdę usprawiedliwić siebie.

Jak chrześcijanin powinien na to reago-
wać? To pytanie wydaje się tak naprawdę
retoryczne. Chrześcijanin na wszystko ma
reagować z miłością, oczywiście objawiają-
cą się stosownie do sytuacji. W tym przy-
padku może ona być choćby zachętą, do-
daniem otuchy przez złożenie świadectwa.
Choć nasz cielesny człowiek aż się podry-
wa, by reagować wtedy zniecierpliwieniem
i może nawet złością. Jednak narodzenie
na nowo nie polega przecież na stawianiu
się na jakimś niedosiętnym piedestale.
Wręcz przeciwnie, uzdalnia do obmywania
nóg.



Odrodzenie czyli narodzenie z góry

Konstanty Wiazowski

Nawrócenie jest reakcją człowieka na Bożą propozycję zbawienia, natomiast odrodzenie jest drugą, niewidzialną stroną tego wydarzenia. To Boża przemiana w sercu wierzącego, dająca mu nowe siły witalne i wytyczająca nowy kierunek życia. Odrodzenie jest konieczne do zbawienia. Pismo Święte mówi wyraźnie, że człowiek bez Boga jest duchowo martwy. „I wy umarliście przez upadki i grzechy wasze, w których niegdyś chodziliście” (Ef.2,1). Zatem natura ludzka potrzebuje radykalnej zmiany, Bożej interwencji w postaci nowego czyli duchowego narodzenia. Człowiek nie odrodzony jest ślepy, głuchy i jak martwy nie reaguje na bodźce duchowe. Nie tylko nie pojmuje prawd duchowych, ale

też nie jest w stanie zmienić swojej sytuacji usunąć ślepoty i naturalnych skłonności do grzechu. Dlatego Jezus powiedział: „Jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego (...) Musicie się na nowo narodzić” (J.3,3.7)

W Starym Testamencie spotykamy się z tekstem mówiącym o Bożej odnowie życia. Bóg obiecuje: „Wtedy Ja dam im nowe serce i nowego ducha włożę do ich wnętrza; usunę z ich ciała serce kamienne i dam im serce mięsiste, aby postępowali według moich przepisów, przestrzegali moich praw i wykonywali je. Wtedy będą mi ludem, a Ja będę ich Bogiem” (Ech. 11,19-20). Chociaż terminologia i obrazy różnią się od nowotestamentowych, w



zasadzie mówi się tu o odnowie życia i ducha. W Nowym Testamencie ap. Paweł nakazuje: „odnowcie się w duchu umysłu waszego, obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy” (Ef.4,23-24). Ta moralna zmiana duszy wiąże się z Bożym działaniem przez Słowo. „Gdy zechciał, zrodził nas przez Słowo prawdy, abysmy byli niejako pierwszym zarodkiem jego stworzeń” (Jak. 1,18). „Jako odrodzeni nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego, przez Słowo Boże, które żyje i trwa” (1P. 1,23). Zmiana ta, choć dokonuje się w tajemnicy, uwidacznia się w naszym stylu życia. Praktyczne życie potwierdza autentyczność odrodzenia. Życiem odrodzonego człowieka kieruje sam Bóg. „Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was chcenie i wykonanie” (Flp. 2,13).

„Jeśli kto jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe” (2 Kor.5,17). Odrodzenie zatem ściśle wiąże się z praktyczną stroną życia chrześcijańskiego, jest ono jego początkiem i gwarancją. Człowiek odrodzony nie usiłuje prowadzić świętego, podobającego się Bogu życia, on po prostu nie może żyć inaczej.

Narodzenie z Boga

Evangelista Jan pisze: „Tym zaś, którzy go (Jezusa) przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi (...) którzy narodzili się nie z krwi ani cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga” (J. 1,12-13). Wyrażenie „nie z krwi” znaczy nie przez fizyczne narodziny. Kiedyś pokrewieństwo (linia krwi) było czymś wyjątkowym. Wielu żydów uważało, że mają szczególne względy u Boga ze względu na pokrewieństwo z Abrahamem (J.8,33).

Podobnie jak Paweł mogli chlubić się

swoim pochodzeniem (Flp.3,5). Natomiast Jezus powiedział, że Boga interesują Jego krewni według ducha. Dzisiaj niektórzy uważają, że są chrześcijanami, ponieważ urodzili się w domu o chrześcijańskich tradycjach, czy kręgu kultury chrześcijańskiej. Ani jedno ani drugie nie ma żadnego wpływu na zbawienie.

„Nie z woli ciała, nie z woli mężczyzny, lecz z Boga” jedynie dzięki łasce Bożej, z Jego inicjatywy i z Jego pomocą dokonuje się to wydarzenie. Tak jak przy narodzeniu fizycznym dziecko jest bierne, tak narodzenie duchowe dokonuje się bez udziału samego rodzącego się duchowo niemowlęcia.

Narodzenie z góry

Nikodem (Ew. Jana 3 rozdz.) dobrze rozumiał, że musi się narodzić jeszcze raz, powtórnie, ponownie, na nowo. Lecz miał na myśli narodziny fizyczne i dlatego pytał: „Jakże się może człowiek narodzić, gdy jest stary. Czy ma powtórnie wejść do łona matki swojej i urodzić się?” Jezus natomiast miał na myśli radykalną odnowę życia dokonywaną przez samego Boga. „Nasze pierwsze, naturalne narodziny są „z dołu”, drugie narodziny, narodziny duchowe są darem „z góry”. Przez pierwsze narodziny zostajemy członkami upadłej rodziny ludzkiej, drugie narodziny włączają nas do grona społeczności zbawionych.

*Przedruk ze strony
www.radiopielgrzym.pl*

jak SONDzisz?

POSTANOWIENIA NOWOROCZNE

Początek roku jest dla wielu ludzi okazją do zaplanowania zmian w swoim życiu, w związku z czym robią różne postanowienia. Niektórzy jednak nie czują potrzeby stawiania sobie wyzwań akurat w czasie noworocznym, inni boją się niedotrzymania złożonych sobie obietnic. Kilka zapytanych przeze mnie osób, członków naszego zboru, odpowiedziało, że w związku z nadjeściem nowego roku nie zrobiło żadnych postanowień. Natomiast kilka innych, w tym troje dzieci zdecydowało się je ujawnić na łamach naszej gazetki:

Moim postanowieniem jest spędzać więcej czasu na lekturze Słowa Bożego i modlitwie. Żeby jednak znaleźć ten czas, z innych rzeczy trzeba zrezygnować. Dlatego postanawiam oglądać mniej telewizji i mniej krzątać się wokół codziennych spraw. Z perspektywy czasu widzę, że robię wiele rzeczy, ale z duchowego punktu widzenia nie są one istotne. Poprzez różne działania chcę - myślę, że tak jak każdy - podobać się ludziom, jednak wyznaję, że najbardziej chcę podobać się mojemu Panu, Jezusowi Chrystusowi.

Krystyna Bębenek

Z nowym rokiem postanawiam poświęcać więcej czasu na rozważanie Słowa Bożego i badanie swojego serca, sprawdzanie, czy postępuję zgodnie z tym Słowem.

Józefa Flaszynska

okazją do robienia postanowień. Raczej co jakiś czas, pod wpływem poruszenia serca, jakiegoś impulsu „odświeżam” postanowienia, które już kiedyś podjąłem, a są one związane z relacją z moim Panem, Jezusem Chrystusem.

Gabriel Kosętko

W tym roku postanowiłem w końcu przeczytać Biblię w całości i zmienić pracę.

Łukasz Szczepaniuk

Postanowiłam w tym roku bardziej zadbać o swoje zdrowie fizyczne (odwiedzić kilku lekarzy), ale też o kondycję duchową – być bliżej Pana.

Ewa Łachwa

Mam kilka postanowień: żeby być bardziej posłuszną, czytać więcej książek, mniej grać na komórce, nie kłócić się z bratem i czytać więcej Biblii.

Zuzia Załuska

Ja postanowiłam nie bić się z bratem, być grzeczną, czytać więcej Słowa Bożego, mniej grać na komputerze i uczyć się więcej do szkoły.

Polinka Kolyesnik

Mam postanowienie, żeby nie kłócić się z bratem i być grzeczną.

Hania Kupryjanow

Nowy rok nie jest dla mnie szczególną

Opracowała Martyna Drobotowicz

Życie i służba apostoła Pawła

Witaj w nowym dziale PS'a. Będziemy w nim umieszczać materiały, które mogą być pomocne w osobistym studiowaniu Biblii. Całe Pismo jest święte, pożyteczne dla naszego rozwoju duchowego. Widzimy, że ci, którzy poświęcali się jego badaniu otrzymują dobre świadectwo (mieszkańcy Berei – Dz.Ap. 17,11; Apollos – Dz.Ap. 18,24-28; prorocy – 1 P 1,11; itp.).

W tym numerze tabela dotycząca życia i służby Pawła:

OKRES	WYDARZENIE / MIEJSCE	ŚWIADECTWA W BIBLI
Przygotowanie do służby	Narodziny i dzieciństwo Saula w Tarsie (5 - 10 rok, data niepewna)	Dz.Ap. 21,39; 22,3
	Pobieranie nauk w Jerozolimie	Dz.Ap. 22,3
	Saul prześladowuje chrześcijan	Dz.Ap. 8,1-3; 22,4; 26,11; Gal 1,13.23; 1 Kor 15,9; Flp 3,6; 1 Tm 1,13
	Spotkanie z Jezusem w drodze do Damaszku - narodzenie na nowo (35 rok)	Dz.Ap. 9,3-19; 22,6-16; 26,12-18
	Podróż do Arabii	Gal 1,17
	Powrót do Tarsu przez Damazek i Jerozolimę	Dz.Ap. 9,19-30; Gal 1,21
Pierwszy okres działalności misyjnej (lata: 44 - 51)	Antiochia drugim centrum chrześcijaństwa	Dz.Ap. 9,19-26
	Głód w Jerozolimie, Saul udaje się z pomocą z Antiochii. Dołącza do niego Marek.	Dz.Ap. 11,27-12,25
	Pierwsza podróż misyjna z Barnabą i Janem Markiem: Cypr; Antiochia Pizydyjska; Ikonium; Listra; Derbe oraz powrót.	Dz.Ap. 13,1-14,28
	Powrót do Jerozolimy - spotkanie ze starszymi (tzw. Sobór Jerozolimski)	
Drugi okres działalności misyjnej (lata: 51 - 54)	Rozdzielenie się Pawła i Barnaby. Paweł dobiera do służby Sylasa.	Dz.Ap. 15,36-40
	Druga podróż misyjna z Sylasem: Galacja; Troada; Filipi; Tesaloniki; Berea; Ateny. W trakcie podróży dołącza Tymoteusz	Dz.Ap. 15,41-17,34
	Pobyty w Koryncie przez 18 miesięcy	Dz.Ap. 18,1-17
	1 i 2 List do Tesaloniczan napisane przez Pawła i Tymoteusza podczas pobytu w Koryncie (52-53 rok)	
	Powrót do Antiochii przez Efez i Jerozolimę	Dz.Ap. 18,18-23

OKRES	WYDARZENIE / MIEJSCE	ŚWIADECTWA W BIBLI
Trzeci okres działalności misyjnej (lata: 54 - 58)	Powrót do Efezu z Antiochii	Dz.Ap. 18,23-19,1
	List do Galacjan (55 rok)	
	Służba w Efezie przez 3 lata	Dz.Ap. 19,1-20,1
	1 List do Koryntian (57 rok)	
	Podróż do Macedonii przez Troadę	Dz.Ap. 20,1-2; 2 Kor 2,12-13
	2 List do Koryntian (57 rok; Tymoteusz współautorem)	
	Druga wizyta w Koryncie - 3 miesiące	Dz.Ap. 20,2-3
	List do Rzymian napisany z Koryntu (57/58 rok)	
	Powrót do Jerozolimy - przez Troadę, Milet, Tyr i Cezareę	Dz.Ap. 20,3 - 21,6
Okres więzienia (lata: 58 - 63)	Aresztowanie w Jerozolimie podczas Pięćdziesiątnicy (58 rok)	Dz.Ap. 21,17 - 23,35
	Więzienie w Cezarei (58 - 60 rok)	Dz.Ap. 24,1 - 26:32
	Podróż do Rzymu	Dz.Ap. 27,1 - 28,16
	Areszt domowy w Rzymie (61 - 63 rok)	Dz.Ap. 28,16-31
	Listy więzienne: List do Filipian; List do Kolosan; List do Filemona; List do Efezjan (62/63 rok; Tymoteusz współautorem pierwszych trzech)	
Ostatni okres - przypuszczalne wydarzenia (lata: 63 - 66)	Prawdopodobne zwolnienie z aresztu w Rzymie; możliwa podróż do Hiszpanii	
	Podróż do Efezu (pozostawienie tam Tymoteusza); Macedonii; na Kretę i do Troady	
	1 List do Tymoteusza; List do Tytusa (64 rok)	
	Kolejne aresztowanie, powrót do Rzymu	
	2 List do Tymoteusza (66 rok)	
	Wykonanie wyroku śmierci na Pawle - prawdopodobnie ścięcie (66 rok)	

Wtedy Ja dam im nowe serce i nowego ducha włożę do ich wnętrza;
usunę z ich ciała serce kamienne i dam im serce mięsiste.
Odrzucicie od siebie wszystkie swe nieprawości. Potórzcie kres swym
niegodziwym czynom. Starajcie się o nowe serce i nowego ducha!

Księga Ezechiela 11, 19; 18, 31

Będę na nich patrzył z życzliwością, a kiedy znów sprowadzę ich do tej
krajiny i pozwolę im się odbudować, zamiast ich do reszty wyniszczać, i
osadzę ich mocno na tej ziemi zamiast ich z niej wyrywać. i dam im
(nowe) serce, aby mogli zrozumieć, że Ja jestem Panem. Oni będą
moim ludem, a Ja będę ich Bogiem, bo całym sercem nawrócą się
wszyscy do Mnie.

I znów staną się moim ludem, a Ja będę ich Bogiem. I dam im nowe
serce i będą postępować inaczej; będą się Mnie lękać już zawoże dla
swego własnego dobra i dla dobra swych potomków.

Księga Jeremiasza 24, 6-7; 32, 39-39

Jeżus odpowiedział: Ręczę i zapewniam, kto się nie narodzi na nowo,
nie może zobaczyć Królestwa Bożego.

Evangelia Jana 3, 3

A zatem za sprawą chrztu zostaliśmy pogrzebani wraz z Nim w
śmierć, abyśmy wzorem Chrystusa, który został wzbudzony z martwych
przez chwałę Ojca, my również prowadzili nowe życie.

List do Rzymian 6, 4

Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare
orzeminięło; oto wszystko stało się nowe.

2 List do Koryntian 5, 17

I ogłosił Ten, który siedział na tronie: Oto wszystko czynię nowym.

Objawienie Jana 21, 5



Niech się stanie światło!

19 grudnia 2018

Początki nie wyglądały dobrze. **Ciemność rozciągała się nad otchłanią** [1Mo 1,2]. Otchłań, a nad nią ciemność. Czy można wyobrazić sobie coś bardziej ponurego i beznadziejnego? Na szczęście wtedy **Bóg powiedział: Niech się stanie światło! I stało się światło** [1Mo 1,3]. Tak oto Bóg zapoczątkował wspaniały proces stworzenia, w wyniku którego wszędzie i ze wszystkim zrobiło się dobrze. Światło po dziś dzień pozostaje pierwiastkiem i nieodzownym czynnikiem cudownych procesów w świecie materialnym.

Niemniejsze znaczenie światło ma też w sferze duchowej. Wśród pogrążonych w mroku niewiedzy dawnych narodów, Bóg postanowił zapalić światło na Syjonie. **Powstań, zajaśniej, gdyż nadeszło twe światło, a chwała PANA rozbiły się nad tobą! Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsta chmura – narody, ale nad tobą rozbiły się PAN, a Jego chwała ukaże się nad tobą. Ku twemu światłu wyruszą narody, a ku promieniom twojego blasku – królowie** [Iz

60.1-3]. Również w czasach Nowego Przymierza wciąż na nowo Chrystus Pan zapala duchowe światło, rozsyłając na świat swoich uczniów. **Wy jesteście światłem świata. Nie da się ukryć miasta, które leży na górze. Nie zapalają też lampy, by ją postawić pod garnkiem. Światło umieszcza się na świeczniku, skąd obecnym w domu świeci najskuteczniej. Tak niech i wasze światło świeci wobec wszystkich. Niech ludzie zobaczą wasze szlachetne czyny i wielbią waszego Ojca w niebie** [Mt 5,14-16].

Duchowe ciemności są ogromnym problemem ludzkości. Nawet ludzie skądinąd światli i nowocześni są pogrążeni w mroku. Dobitnie świadczy o tym ich praktyczne życie. Sytuacji nie zmienia mnogość „świąteczek” zapalanych przez człowieka. Owszem, mamy swoje pomysły na duchowość. Jesteśmy coraz lepiej wykształceni, tworzymy ideologie, uczestniczymy w pięknych obrzędach religijnych, jak nigdy wcześniej rozwijamy się technologicznie – a duchowo wciąż jesteśmy niewidomi. Nikt

nie może na własną rękę nabrać właściwej orientacji duchowej. Wszyscy potrzebujemy Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. On powiedział: Ja przyszedłem na świat jako światło, aby nikt, kto we Mnie wierzy, nie pozostał w ciemności [J 12,46].

Wielkie zadanie stawia Biblia synom światłości, tj. naśladowcom Chrystusa. **Byliście bowiem niegdyś ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jak dzieci światłości; (Bo owoc Ducha jest we wszelkiej dobroci, sprawiedliwości i prawdzie). Badając to, co podoba się Panu; I nie miejcie nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemności, ale je raczej strofujcie. O tym bowiem, co się u nich po kryjomu dzieje, wstyd nawet mówić. A wszystko to, gdy jest strofowane, przez światło staje się jawne; to wszystko bowiem, co ujawnia, jest światłem. Dlatego Pismo mówi: Obudź się, który śpisz, i**

powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus [Ef 5,8-14].

Każdy z nas choćby okresowo z różnych powodów odczuwa niedobór światła. Dlatego [...] wszystkim Braciom i Siostram w Chrystusie, Członkom i Przyjaciołom Centrum Chrześcijańskiego NOWE ŻYCIE, Czytelnikom mojego bloga oraz wszystkim Znajomym z FB – życzę, aby w tych dniach nad nami na nowo Wszechmogący Bóg i Pan nasz, Jezus Chrystus wypowiedział słowa: Niech się stanie światło! Jego słowa mają moc stwórczą! Życzę Wam, Kochani, aby – gdy za parę dni ludzie wokół będą mówić „święta, święta i... po świętach” – w każdym z nas pozostało silne doznanie, że stało się światło.

Marian Biernacki



KRONIKA

ZBOROWA

Za każdym razem gdy zasiadam by skreślić te kilka zdań kroniki zborowej mam możliwość cofać się w czasie. Co przyniósł miniony miesiąc dla naszej społeczności? Czasem są to rzeczy spektakularne, ale są też takie okresy, kiedy na pierwszy rzut oka niewiele się działo. Nie podejmuję się próby wartościowania co jest lepsze – powinniśmy Bogu dziękować za wszystko. Grudzień minionego roku też powinien być przedmiotem dziękczynienia, więc zachęcam Cię czytelniku byś również to uczynił kierując swoje myśli ku Bogu.

Koniec roku to czas wytężonej pracy, by jak najwięcej rzeczy zakończyć przed zmianą kalendarzy oraz by bez wyrzutów sumienia móc wypoczywać w okresie świątecznym. Choć Kościoła nie dotyczą te standardy, to również w naszej społeczności grudzień był dość intensywny – wypełniony przygotowaniami do okresu Bożego Narodzenia. Już 1 grudnia na całodniową próbę spotkała się grupa muzyczna z naszego zboru, przygotowując repertuar na Wieczór Muzyczny (6.01.2019).

Grudzień był też czasem kiedy należało złożyć wnioski do miasta o dotację w sprawie remontu dachu, który planujemy rozpocząć w maju. Dlatego 7.12. po zebraniu całej potrzebnej dokumentacji i wykonaniu odpowiednich zdjęć stosowny wniosek został przez pastora zaniesiony do urzędu. Czekamy na decyzję, która ma zostać podjęta w styczniu – i prosimy również o modlitwę w tej sprawie. Niech dzieje się wola Boża! Otrzymanie dotacji w wysokości 75% przewidywanych kosztów byłoby bardzo pomocne, ale ufamy, że i bez tej dotacji Bóg może dopomóc nam w wymianie dachu na bu-



Przedstawienie świąteczne przygotowane przez dzieci z naszego zboru
23 grudnia 2018

dynku Dworu.

Podczas śródowych wykładów w grudniu mogliśmy zbudować się rozważaniami przygotowanymi przez Adama Kuprjanowa i Emanuela Aftanasa. W drugi dzień świąt, który wypadł w środę odbył się też specjalny wykład: „Biblia. Pięć kroków do jej zrozumienia” poprowadzony przez pastora.



*Usługa zborowego chóru podczas nabożeństwa,
23 grudnia 2018*

W niedzielę poprzedzającą święta (23.12.) spora część nabożeństwa została wypełniona przedstawieniem przygotowanym przez dzieci z naszego zboru, pt. „Dlaczego urodził się Pan Jezus?”. W usługę tę zaangażowane były też dorosłe osoby co było ciekawym urozmaicheniem. Wcześniej trzema przygotowanymi kolędami usłużył nasz zborowy chór pod batutą Sandry Aftanas. Nagrania chóru i wspomnianego przedstawienia można obejrzeć w Internecie w serwisie: www.youtube.com. Należy wyszukać kanał naszego zboru: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE, a następnie wybrać z listy interesujący nas film.

We wtorek 25.12. – pierwszy Dzień Świąt Bożego Narodzenia – spotkaliśmy się na



*Wspólna modlitwa mężczyzn o 7 rano
29 grudnia 2018*

okolicznościowym nabożeństwie. Pastor podzielił się poselstwem: „Niech się stanie światło!”.

W ostatnią sobotę roku (29.12.) odbyło się szczególne spotkanie modlitwne dla braci. Tak jak od długiego czasu z inicjatywy Marcina Gnata bracia spotykają się o 7 rano w soboty – tak i tym razem o tej porze rozpo-

często się to spotkanie, połączone tym razem z przepysznym śniadaniem przygotowanym przez Marcina i Patricka. Na spotkaniu było obecnych 24 braci z naszego zboru. Pastor poprowadził rozważanie dotyczące męskich odpowiedzialności – później był oczywiście czas na modlitwę i budowanie społeczności. Był to cenny czas.

Ostatnim wydarzeniem 2018 roku było spotkanie w sylwestra, 31 grudnia. O godzinie 20 spotkaliśmy się na balkonie kaplicy by w gronie osób wierzących pożegnać mijający rok i modlitwą przywitać kolejny. Był czas na śpiewanie pieśni, modlitwę, posiłek oraz tradycyjnie już grę w kalambury. Spotkanie trwało około 4 godzin. Na jego koniec wspólnie staliśmy wołając do Boga. Uważam, że nie ma lepszego pomysłu na kończenie roku niż wyciszenie się przed Panem – w opozycji do tego świata, który właśnie o północy oferuje największy hałas.



Spotkanie sylwestrowe,
31 grudnia 2018

KAZANIA w grudniu



Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić zwiastowane Słowo Boże?

Zapraszamy na: www.ccnz.pl/multimedia/audio

- ♦ 2 XII – Marian Biernacki – „Braterstwo z miłością”, 2P 1,5-11
- ♦ 9 XII – Gabriel Kosętka – „Spisane i niespisane”, Jn 20,30-31
- ♦ 16 XII – Marian Biernacki – „Lekcja z owczarni” Jn 10,11-28
- ♦ 23 XII – Gabriel Kosętka – „Przyszedł, ale w jakim celu?” Mk 10,45
- ♦ 25 XII – Marian Biernacki – „Niech się stanie światło!” 1M 1,2-3
- ♦ 30 XII – Marian Biernacki – „Zajmij wyznaczoną ci pozycję” 1 Tm 3,13; 2P 3,17



Raport księgowy

Kolekty niedzielne

2 grudnia 2018	-	1597,00 zł
9 grudnia 2018	-	94100 zł
16 grudnia 2018	-	935,00 zł
23 grudnia 2018	-	1035,00 zł
25 grudnia 2018	-	620,00 zł
31 grudnia 2018	-	1007,00 zł

Pozostałe wpłaty w grudniu

Dziesięciny i darowizny - 26 905,00 zł
na służbę charytatywną - 100,00 zł
na klub dla dzieci - 500,00 zł
na naprawę dachu - 340,00 zł

NABOŻEŃSTWA w CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIM NOWE ŻYCIE

w niedziele – godz. 10.30
w środy – godz. 18.30
(wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego
zboru w Internecie

www.radiopielgrzym.pl
niedziela – godz. 10.00 i 22.00



Lista urodzin

STYCZEŃ

1 stycznia - Paweł Prus
2 stycznia - Dawid Biernacki
4 stycznia - Teresa Prus
6 stycznia - Halina Biernacka
7 stycznia - Andriej Kolesnyk
13 stycznia - Przemek Jabłonecki
15 stycznia - Zdzisław Makowski
15 stycznia - Krzysztof Załuski
17 stycznia - Jessica Biernacka
19 stycznia - Marcin Gnat

LUTY

1 lutego - Elżbieta Wołczacka
2 lutego - Anna Tuttas
3 lutego - Danuta Wierzbicka
4 lutego - Magda Piech
7 lutego - Hania Kupryjanow
8 lutego - Jaśmina Aftanas
8 lutego - Ewa Roloff-Lipińska
12 lutego - Sławomir Biernacki
17 lutego - Ludmiła Kolesnyk
23 lutego - Oleksandr Pasaman
26 lutego - Lija Sobotka

GRUPY DOMOWE – ZBYT ZAJĘCI ŻEBYŚMY NIE MIELI NA NIE CZASU

Rozmawiałem ostatnio z jednym bratem ze zboru, który powiedział, że w dawniejszych czasach ludzie mieli więcej czasu na społeczność z innymi wierzącymi. Zacząłem się nad tym zastanawiać. Może tylko nam się wydaje, że czas leci tak szybko i jest go coraz mniej? Wysokie tempo życia, wciąż nowe oczekiwania w miejscach gdzie jesteśmy zatrudnieni, coraz więcej spraw, które walczą o chociaż chwilę naszej uwagi. Do tego warto mieć niebanalne hobby i nikt przecież nie może nam powiedzieć, że nie zasługujemy na chwilę wytchnienia i relaksu po ciężkim tygodniu. Jak w tym wszystkim mamy znaleźć dodatkowy czas na regularne spotkania z innymi wierzącymi? Przecież jesteśmy w niedzielę na nabożeństwie i staramy się być także w środę na wykładzie Słowa Bożego. Przecież jesteśmy nauczani, że codziennie powinniśmy czytać Biblię i się modlić. Czy naprawdę potrzebuję jeszcze czegoś? Jestem zbyt zajęty...

Coś jednak jest na rzeczy gdy myślę o dawnych latach. Mam wrażenie, że wierzący częściej się odwiedzali, czasem żeby zwyczajnie się razem pomodlić. Kojarzę wielogodzinne spotkania przy studiowaniu Pisma.

Jestem pewien, że taka forma spędzania „wolnego” czasu jest miła Bogu a przy tym potrzebna nam, dla stałego i stabilnego duchowego wzrostu. To podczas spotkań grupy domowej możemy pogłębiać nasze poznanie, konfrontować nasze opinie i wyrabiać sobie zdanie na wiele kwestii. To w trakcie takich spotkań możemy poznawać lepiej nie tylko Słowo Boże, ale również innych wierzących i być dla nich zachętą oraz wsparciem gdy jest to konieczne.

Mocno leży mi na sercu by coraz więcej z nas było aktywnie zaangażowanych w spotkania grup domowych. Również Tobie kładę to na sercu abyś o tym pomyślał/a: Czy jestem tak zajęty, że nie mam już czasu na takie spotkania? Spróbuj się zaangażować i przekonaj się...

(tb)

Konto bankowe zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

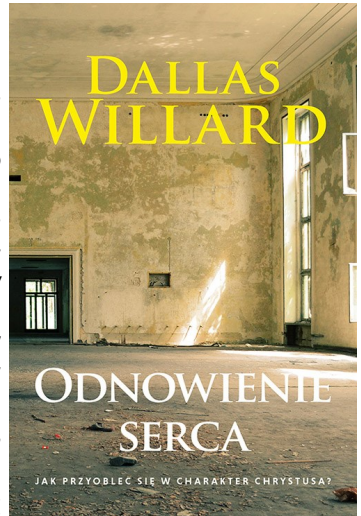
Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzmy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

ODNOWIENIE SERCA

Jak przyoblec się w charakter Chrystusa przez przemianę ducha?

Jako chrześcijanie wiemy, że jesteśmy nowym stworzeniem w Chrystusie, dlatego często próbujemy poprawić swoje zachowanie, mając nadzieję, że dzięki temu upodobnimy się do naszego Mistrza. Zmiana zewnętrznego zachowania nie zmienia jednak naszych serc. Autentyczna przemiana wewnętrzna możliwa jest tylko dzięki Bożej łasce.

Wybitny autor i nauczyciel duchowości chrześcijańskiej Dallas Willard w książce *Odnowienie serca* przedstawia biblijne fundamenty procesu „przemiany ducha” – procesu realizowanego przez Boga w celu wprowadzenia każdego aspektu naszej osobowości w harmonijną relację z Jego wolą. Rozwój duchowy w ujęciu zaproponowanym przez Willarda obejmuje przemianę w sześciu obszarach: w myślach, uczuciach, woli, ciele, relacjach społecznych i w duszy. Autor zarysowuje ogólny wzorzec przemiany w każdej z tych dziedzin, oferując praktyczne wskazówki, które można realizować bez poczucia winy i bez presji perfekcjonizmu doskwierającej tak wielu chrześcijanom.



„Dallas Willard to współczesny mistrz życia duchowego. Dla wszystkich zmęczonych sloganami i formułami, dla wszystkich sfrustrowanych porażkami ludzkich systemów i schematów, słowa Willarda o pielęgnowaniu serca okażą się świeże, praktyczne i aktualne”.

Os Guinness – pisarz i krytyk społeczny, autor ponad trzydziestu książek, m.in. The Call oraz Last Call for Liberty

„Każdy podlega formacji duchowej. Dzięki tej książce Willard nauczył mnie dwóch rzeczy: dobra formacja duchowa zależy od Ducha Świętego i jest to proces intencjonalny. Możemy kroczyć ścieżką, dzięki której upodobnimy się do Chrystusa”.

dr Larry Crabb – autor książki Jeśli chcesz zmiany, zacznij od swojego wnętrza, założyciel New Way Ministries

PS Nr 1 [269] – styczeń 2019

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadanych do redakcji PS.